

ZYCIE NAUKOWE

MARIAN MAREK DROZDOWSKI

POLITYKA III RZESZY W OKUPOWANEJ POLSCE

W dniu 2 grudnia 1970 odbyła się w Instytucie Historii PAN dyskusja nad książką prof. Czesława Madajczyka, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* (Warszawa 1970, PWN). Dyskusję zagał prof. Franciszek Ryszka. Stwierdził on, że dyskutowana książka jest istotnym wydarzeniem w życiu naukowym. Skłania do zasadniczych refleksji metodologicznych, bez których trudno rozwijać dalsze badania nad dziejami okupacji. Aby poznać dzieje Polski lat okupacji musimy poznać mechanizm funkcjonowania systemu hitlerowskiego i system postaw ludzkich związanych z hitleryzmem.

Zaletą pracy Cz. Madajczyka jest, że Autor odwołuje się w niej do analizy zachowań zarówno przedstawicieli elity władzy okupacyjnej, jak i też tzw. szarych Niemców, pozostających w kontakcie z ludnością polską. Kontakt ten nie zawsze był manifestacją stosunku władczej zależności.

System hitlerowskiej okupacji nie byłby możliwy bez ideologicznej indoktrynacji, która odegrała istotną rolę w kształtowaniu postaw ludzkich. U nas wyolbrzymia się wpływy niemieckiej literatury dziewiętnastowiecznej, funkcjonujące w niej stereotypy Słowian. Z naukowego punktu widzenia istotne jest poznanie stereotypu Polaka funkcjonującego bezpośrednio w świadomości okupantów.

Zasługą autora dyskutowanej książki jest ukazanie różnorodności działań władz okupacyjnych w trzech aspektach: terytorialnym, instytucjonalnym i chronologicznym.

Państwo hitlerowskie, wbrew utartym poglądom, nie było wzorem bezkonfliktowo funkcjonującej zasady wodzostwa hegemonizmu. Aparat władzy był aparatem stałych rywalizacji instytucjonalno-personalnych, krzyżujących się kompetencji. Stąd też przed badaczem dziejów okupacji wyrastają dodatkowe trudności. Różnorodność i różnorodność kompetencyjna zależała w dużym stopniu od natężenia ruchu oporu, sabotażu, sytuacji frontowej. Nie da się oddzielić postaw okupantów od efektów okupacji; nie zawsze są one dostatecznie zbadane. Dlatego w niektórych częściach dyskutowanej pracy autor przemawia w trybie postulatywnym, borykając się z trudnościami źródłowymi.

Prof. Ryszka wyraził przekonanie, że praca *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* posiada pionierski charakter w skali międzynarodowej. Będzie ona więc inspirowała dyskusje i będzie poddawana ostrej krytyce. Za lat kilkanaście może ona nawet stracić aktualność, nie w dziedzinie twierdzeń szczegółowych, ale w sferze konkluzji syntetyzujących. Wymagała olbrzymiego wysiłku badawczego w warunkach nieuporządkowania licznych zespołów archiwalnych. Jest to zresztą częsty los pionierskich syntez.

Pokolenie Cz. Madajczyka było przedmiotem działań systemu okupacyjnego. Stąd też zachowanie dystansu, zimnej rzeczowości w opracowywaniu zagadnień wojny światowej i okupacji jest bardzo trudne. Ciągłe istotny wpływ na historiografię dziejów okupacji ma nurt traktujący ją z pozycji doświadczeń obozowych lub z per-

spektywy Warszawy, a więc perspektywy nietypowej. Istnieje także tendencja skupienia uwagi na drastycznych wydarzeniach, natomiast marginesowo traktowane są problemy tzw. życia codziennego.

Zasługą autora jest zwrócenie uwagi na rolę problemów społeczno-gospodarczych, widzianych z punktu widzenia życia codziennego ludności. Wobec szczupłości badań prowadzonych w tym zakresie prof. Madajczyk często odwołuje się do Kazimierza Wyki (*Życie na niby, Szkice z lat 1939—1945*. Warszawa 1957), Ludwika Landaua i innych relacjonistów.

Na marginesie należy stwierdzić poważne zdeformowanie życia codziennego Polaków w latach okupacji w środkach masowego przekazu, które efekt teatralny przedkładają czasami nad pokazanie całej skomplikowanej prawdy historycznej. Dlatego też u części młodzieży powstaje zdeformowany obraz dziejów okupacji. Prof. Madajczyk po raz pierwszy w skali międzynarodowej bardzo wnikliwie pokazał złożony system działań władzy okupacyjnej, jej organów, wydobyl np. różnice taktyczne między Frankiem a Himmlerem.

Traktując o polityce trzeba wyraźnie zaznaczyć, że pojęcie „polityka” nie definiuje zamierzeń i działań okupanta. Okupant hitlerowski przekroczył granice definicji — jego „polityka” była bez partnera, miała ona tylko przedmiot działania.

Niektóre istotne wątki nie zostały w pracy rozwinięte, np. ocena wysokości ofiar ludzkich. Dokonanie w pełni naukowego bilansu strat jest dzisiaj niemożliwe. Aneks załączony przez autora mówi o ofiarach spośród warstwy intelektualistów i przywódców (straty „elitarnie”), o stratach inteligencji.

Istotny walor poznawczy dyskutowanej pracy polega na precyzyjnym traktowaniu postaw kolaboranckich.

Termin kolaboracja należy traktować wąsko. Nie można, rzecz jasna, pominąć działania agenturalnych usług „szmalcownictwa”. W postawach takich grup, jak sołtysi, pracownicy „Społem”, kolejarze, opór szedł często w parze ze zgodą na wykonywanie przynajmniej niektórych zarządzeń władz okupacyjnych. Istniały grupy społeczne, które zapatrzone w doświadczenia I wojny światowej szukały kontaktów z władzą okupacyjną. Inne grupy utrzymywały te kontakty w interesie społecznym (służba RGO).

Wiele zjawisk w szerokiej sferze życia codziennego nie daje się zakwalifikować do ruchu oporu. Ludzie żenili się, kochali, czynili wysiłki, by zachować fizyczną egzystencję. Inaczej nie ocalałoby tylu Polaków, ilu ocalało.

Na odrębne szczegółowe potraktowanie zasługuje ujęcie postaw polskiego aparatu sądowego i policji granatowej. W tym zakresie także występują udokumentowane i wyważone oceny.

Do niedawna w historiografii i publicystyce były spory — kto na ziemiach polskich do maja 1945 r. sprawował autentyczną władzę; okupant czy rząd emigracyjny. Niektórzy władzę okupanta traktowali jako władzę nieautentyczną.

Jeżeli istota władzy polega na wymuszeniu w skali masowej zachowań pożądanых, spór ten wydaje się bezprzedmiotowy. Słabszą stroną książki jest natomiast marginesowe potraktowanie wątku państwa podziemnego.

Wnikliwa lektura książki prof. Madajczyka pozwala lepiej fenomen odbudowy. Pośrednio wyraża ona hołd składany autorom i aktorom powojennej epopei odbudowy.

Dyskutowana praca winna być przetłumaczona na języki obce. Dotyczy ona nie tylko problemów naszej historii, ale jest egzemplifikacją najtragiczniejszych fragmentów dziejów najnowszych Europy.

Prof. Krzysztof Dunin-Wąsowicz polemizował z przedmówcą w przedmiocie uję-

cia mechanizmu funkcjonowania władzy totalitarno-faszystowskiej. Czynnikiem integrującym różnorodność kompetencyjną w systemie faszystowskim jest instytucja wodza. Mimo ciągłych walk frakcyjnych wódz utrzymuje często fikcję jedności. O tym przekonuje nas m. in. nieudany pucz 20 lipca 1944. Wielu potencjalnych przeciwników Hitlera zdawało sobie sprawę, że śmierć Hitlera oznacza w praktyce dezintegrację hitlerowskiego obozu władzy, a co za tym idzie szansę sukcesu.

Zdaniem Dunin-Wąsowicza trudno jest dzisiaj wyrokować o krótkotrwałej aktualności książki Cz. Madajczyka. Recepcja prac Adama Próchnika, Tadeusza Kutrzeby i Feldmana wskazuje, że dobre książki historyczne mają żywot długotrwały, w przeciwieństwie do prac publicystycznych, pisanych na koniunkturalne zamówienie.

Słabszą stroną pracy jest w zasadzie marginesowe potraktowanie wątku indywidualnych dziejów wybitnych osób, o których mowa.

W porównaniu do postaw czołowych przedstawiciele niemieckich władz okupacyjnych w czasie I wojny światowej występowały zarówno istotne różnice, jak i też nieznaczące, raczej powierzchowne podobieństwa (np. Frank swym kabotynizmem i żądzą władzy przypominał Beselera). Doświadczenia I wojny wpływały na początkowe złudzenia istniejące wśród ludności żydowskiej. Powstanie RGO i utrzymanie fikcji samorządu komunalnego podtrzymywało te złudzenia.

Dunin-Wąsowicz w dalszych rozważaniach wskazał na tendencje mitologizacji strat wojennych, które nie dość wnikliwie zostały zanalizowane przez autora książki, podobnie jak uwarstwienie wewnętrzne więźniów w obozach koncentracyjnych, z których ponadto każdy posiadał swą specyfikę.

Ta ostatnia problematyka została rozwinięta w wypowiedzi dr Wandy Kiedrzyńskiej, która zwracała uwagę na konieczność precyzyjnego ujęcia terminów: obóz zagłady, obóz koncentracyjny. W obozach zagłady nie było więźniów, byli tam skazańcy. Inaczej było w obozach koncentracyjnych, gdzie na zagładę była skazana część więźniów.

Niezbyt jasno został przedstawiony w dyskutowanej pracy problem obozów pracy, tworzonych dla przymusowej mobilizacji siły roboczej do wojennej produkcji. Obozy te nie były filiami obozów koncentracyjnych. Do przymusowej pracy ściągano ludzi z łapanek ulicznych lub „branek” wiejskich.

Doc. Marek Drozdowski wyraził solidarność z głównymi tezami wystąpienia prof. Ryszki.

Zakres problemów, kultura metodologiczna i walory erudycyjne stawiają prace prof. Madajczyka w rzędzie najlepszych prac poświęconych okupacji w dotychczasowej literaturze europejskiej. Wśród założeń metodologicznych warto zwrócić uwagę na umiejętność przedstawiania subiektywnych i obiektywnych aspektów hitlerowskiej polityki okupacyjnej w Polsce, pokazanie wpływu wewnętrznej sytuacji III Rzeszy, a przede wszystkim jej sytuacji zewnętrznej, kształtowanej na frontach zmagani wojennych na narodowościową politykę w Polsce. *Generalplan Ost* musiał być pod wpływem sytuacji stale modyfikowany.

Interesującym przykładem stałych rewizji polityki narodowościowej jest ciągle zmienianie planu dotyczącego Warszawy. Potrzeby frontu wschodniego zmusiły władze hitlerowskie do zasadniczego odejścia od zamierzeń zburzenia licznych dzielnic miasta, przy pozostawieniu Starówki, posiadającej rzekomo liczne ślady niemieczyny.

Rozwinięty w Warszawie i Warszawskim Okręgu Przemysłowym przemysł metalowy odgrywał ważną rolę w obsłudze potrzeb frontowych. Przemysł ten nie był tak jak przemysł III Rzeszy narażony na stałe bombardowania aliantów. Stąd też

obiektywne potrzeby zmuszały do rezygnacji z szaleńczych planów likwidacji stolicy Polski jako wielkiego centrum przemysłowego, a co za tym idzie centrum społecznego i kulturalnego.

Zasługą prof. Madajczyka jest wnikliwe przedstawienie mechanizmu funkcjonowania aparatu okupacyjnego. W pracy mamy nie tylko analizę systemu tego aparatu, ale i bogatą informację o jego działaniach.

Na odrębną uwagę zasługuje warsztat naukowy uruchomiony dla potrzeb książki. Archiwalia reprezentowane są przez zespoły polskie, niemieckie, radzieckie, czechosłowackie i przez liczne materiały mikrofilmowe.

Imponujące zaplecze archiwalne pracy wzbogaca kilkadziesiąt publikacji źródłowych, materiały procesowe, statystyczne, prasa okupacyjna, dzienniki, pamiętniki, wspomnienia oraz kilkadziesiąt opracowań monograficzno-artykułowych. Warsztat jest bardzo bogaty mimo występujących luk dotyczących głównie problemów regionalnych oraz zagadnień gospodarczych i kulturalnych.

Dyskusję wywołać może zakres terytorialny pracy. Czy słusznie część recenzentów uważa za niewłaściwe pominięcie przez prof. Madajczyka polityki niemieckiej wobec Polaków na pograniczu niemiecko-polskim — chodzi głównie o Gdańskie, Śląsk Opolski, Ziemię Złotowską oraz Warmię i Mazury.

Punktem wyjścia w analizie powinien być — moim zdaniem — obszar II Rzeczypospolitej. Tymczasem o polityce wobec tzw. Kresów Wschodnich spotykamy raczej incydentalne wzmianki, a nie systematyczną informację wedle przyjętej koncepcji problemowej.

Nie mogąc przeprowadzić samodzielnych badań wszystkich poruszonych wątków tematycznych, prof. Madajczyk przedstawił niektóre zagadnienia, jak strukturę i politykę gospodarczą, przemiany demograficzne, zmiany struktury społecznej zgodnie z aktualnym stanem wiedzy i literatury, stąd niektóre informacje są fragmentaryczne.

Moment analityczny zdaje się przeważać nad syntetycznym. Wśród wielu pytań badawczych, które wynikają z lektury pracy prof. Madajczyka na czoło wysuwa się kilka. Jakie były konsekwencje okupacji w życiu społecznym i kulturze narodowej szeroko pojętej? Czy wszystkie straty poniesione przez naród polski na ziemiach okupowanych da się wytłumaczyć tylko polityką okupanta? Czy na ich rozmiar miały wpływ postawy społeczne? Bardzo interesujące byłoby porównanie postaw Polaków z postawami Czechów, Francuzów, Belgów, Norwegów, chociaż wiemy, że polityka okupacyjna w każdym z okupowanych krajów miała swe specyficzne założenia.

Wśród konsekwencji okupacji, nie zawsze specyficznie polskich, warto zwrócić uwagę na dewaluację jednej z naczelnych wartości — życia ludzkiego. Okupacja pozostawiła ślady w procesach demograficznych. Wojenną deformację cyklu demograficznego obserwujemy jeszcze dzisiaj.

Dystanse społeczne w wyniku okupacji zostały na ogół poważnie spłaszczone, natomiast pogłębione zostały dystanse i uprzedzenia narodowościowe — z wyjątkiem uprzedzeń antysemickich i antyczeskich. Trwałą konsekwencją wojny i okupacji jest niespotykany w dotychczasowych dziejach Polski ruch migracyjny ludności, rozmiary emigracji politycznej.

Praca Cz. Madajczyka zbliża nas do syntezy dziejów wojny i okupacji, sugeruje nowe wielkie tematy badawcze, jak porównanie okupacji lat 1939—1945 z okupacją lat 1915—1918, porównanie polityki III Rzeszy w okupowanej Polsce z polityką w innych krajach okupowanych.

W dalszym ciągu dyskusji mgr Barbara Krajewska podniosła inspirującą rolę dyskutowanej pracy w badaniach przemian struktury społecznej Warszawy okupacyjnej, a dr R. Torzecki zajął się problemem polityki narodowościowej stwierdzając, że generalną ocenę tej polityki uważa za trafną i celną. Polityka narodowościowa nie była jednolita w SS, Wehrmachcie, administracji cywilnej. Ciągłe wybuchy na jej tle drobne skandale i nieporozumienia. Zdaniem R. Torzeckiego, autor przecenił znaczenie Alfreda Bisanza, kierownika spraw ukraińskich w Urzędzie Generalnej Guberni. Sami nacjonaliści ukraińscy wypowiadali się o nim z dużą pobłażliwością. Polemizując z F. Ryszką, R. Torzecki upomniał się o szersze potraktowanie zakresu pojęcia kolaboracja, zgodnie z ustaleniami Cz. Madajczyka.

Dostęp do zespołów archiwów radzieckich zmusi nas do zmodyfikowania niejednego sądu na temat hitlerowskiej polityki ukraińskiej. Za niezbyt fortunne uważa R. Torzecki porównanie Stefana Bandery przywódcy OUN-u z Władysławem Studnickim. Bandera miał za sobą liczną grupę społeczną. Proponował on hitlerowcom kolaborację wojskową za odrzucone co prawda koncesje. Nie pojechał on dobrowolnie do Berlina. Był trzymany w areszcie domowym i internowany w obozie na specjalnych warunkach. W pracy za słabo została ukazana specyfika sytuacji gospodarczej Wschodniej Galicji na tle sytuacji panującej w GG. Panowała tutaj przede wszystkim większa drożyzna. Należałoby także wyjaśnić, dlaczego mordy dokonywane przez nacjonalistów ukraińskich rozpoczęły się na Wołyniu. Według hipotezy Torzeckiego teren ten był bardziej zanarchizowany, znaczny odsetek ludności stanowili analfabeci. Słaba była tutaj klasa robotnicza.

Dr Tomasz Szarota zajął się w swym wystąpieniu problemami propagandy niemieckiej na ziemiach polskich. Jego zdaniem, autor poświęcił temu zagadnieniu zbyt mało uwagi. Porównując propagandę uprawianą na ziemiach polskich z propagandą uruchomioną we Francji daje się dostrzec liczne podobieństwa, stosowanie podobnych chwytów. W propagandzie plakatu np. zarówno w Warszawie, jak i w Paryżu oskarżano Anglię (słynny plakat „Anglio — to twoje dzieło”) o spowodowanie wybuchu wojny. Podobne były inspiracje akcji pogromów żydowskich sklepów w Warszawie i w Paryżu, zarówno w Polsce, jak i we Francji dominował w propagandzie wątek antysemicki i antyangielski, a po czerwcu 1941 r. także antyradziecki.

Mówiąc o kolaboracji T. Szarota przypomniał jej efemerydalne formy w postaci prób powołania (m. in. z udziałem ks. Trzeciaka) Polskiej Narodowo-Socjalistycznej Partii. Lokal jej mieścił się w Al. Ujazdowskich 31. Próby powołania wspomnianej organizacji podjęte w marcu 1940 r. szybko skończyły się fiaskiem wobec braku chętnych. Walory erudycyjne książki przy następnym jej wydaniu należałoby wzbogacić przez pełniejsze wykorzystanie materiałów drukowanych o okupacji GG w wydawnictwach francuskich i angielskich.

Mgr Janina Kazimierska sprostowała drobne nieścisłości w rozdziale traktującym o polityce oświatowej. Zdaniem J. Kazimierskiej autor dość precyzyjnie przedstawił i ocenił działalność Hansa Fuhsa, kierownika Miejskiego Urzędu Szkolnego w Warszawie, który w porównaniu z innymi urzędnikami niemieckimi wykazywał względną łagodność i tolerancję.

Dr Jan Zamojski zauważył, iż praca Cz. Madajczyka w wielu dziedzinach wychodzi poza granice Polski. Jest zjawiskiem bez precedensu w polskiej powojennej historiografii II wojny światowej, gruntownością i zakresem problemowym przewyższając prace historyków niemieckich, francuskich i belgijskich. Szczególnie cenne jest zwrócenie w dyskutowanej pracy uwagi na związki między doraźnymi a dłu-

gofalowymi celami polityki okupacyjnej w Polsce. Zdaniem J. Zamojskiego typ okupacji hitlerowskiej we Francji był bardziej efektywny niż w Polsce, gdzie Niemcom nie udało się osiągnąć wielu zaplanowanych celów.

Nawiązując do wypowiedzi M. Drozdowskiego, J. Zamojski zauważył, że w badaniu skutków okupacji obok tradycyjnych metod historycznych istnieje potrzeba zastosowania metody socjologii i psychologii społecznej.

Powinniśmy badać nie tylko ogólne konsekwencje okupacji. Specyficzne, występujące tylko w Polsce wielkie wojenne rozproszenie ludności Polski jest, zdaniem J. Zamojskiego, takim specyficznym skutkiem. Do interesujących fragmentów książki należy zaliczyć pokazanie wpływu stosunków francusko-niemieckich na politykę okupacyjną w Polsce.

Dr Krystyna Kersten jest zdania, że pożądanym byłoby przygotowanie obcojęzycznego wydania książki Cz. Madajczyka. W wydaniu tym trzeba by bardziej wszechstronnie poddać analizie migracje wojenne ludności Polski, biorąc pod uwagę granice II Rzeczypospolitej. Przydatne w tym względzie są szacunki biura statystycznego Organizacji Narodów Zjednoczonych, oparte na pracach Funkina. Migracje wojenne na terenie okupacji niemieckiej objęły ca 2,9 mln osób, a na terenie Kresów Wschodnich ca 1—1,5 mln. Podane przez autora szacunki przepływu Polaków przez Persję są fragmentaryczne, nie dotyczą całego okresu wojny.

Doc. Henryk Słabek stwierdził, iż lektura książki była dlań odkryciem wielu spraw dotychczas nie znanych, stała się prawdziwą satysfakcją intelektualną. Powstać może pytanie, czy Polacy mieli inne wyjście prócz walki? Odpowiedź na to pytanie w odbiorze potocznym jest wulgaryzowana. Postawy Polaków wobec okupanta były przede wszystkim sprawą politycznego i moralnego wyboru. Autor — zauważa H. Słabek — skrupulatnie przedstawia skutki polityki okupacyjnej, nie dając syntezy dziejów okupacji, wskazuje na białe plamy nie spenetrowane przez historyków. Dyskusję wywołać mogą niektóre sformułowania dotyczące układu stosunków społecznych na wsi.

W zasadzie podziały klasowe na terenach zaanektowanych pokrywały się z podziałami narodowymi. W Generalnej Guberni polityka okupacyjna nie zawsze ułatwiała procesy koncentracji rolnej. Często prowadziła ona do równania w dół, tj. do poziomu najuboższej części wsi. Badania nad problemami struktury społeczeństwa są także i w odniesieniu do II wojny światowej poważnie zaniedbane.

Musimy precyzyjnie rozróżniać typy represji okupacyjnej, a co za tym idzie typy obozów hitlerowskich. Poza tym pilną potrzebą staje się aktualny stan polityki wydawniczej. Polityka ta powinna ułatwić przełamywanie barier językowych i wzmocnić oddziaływanie polskiej myśli historycznej na naukę europejską.

Jako ostatni zabrał głos w dyskusji prof. Madajczyk, dziękując w szczególności za uwagi krytyczne i uzupełnienia. Autor przypomniał, że poza jego zasięgiem były zespoły archiwalne śląskie, słabo wykorzystane przez historyków. Ale dyskusja nad książką w środowisku historyków śląskich nie zmodyfikowała też zasadniczych pracy. Nie znane dotychczas akta archiwów amerykańskich mogą pozwolić na lepsze naświetlenie próby kontaktów hitlerowców z politykami polskimi.

Prowadzona obecnie ankietyzacja na pewno wzbogaci naszą znajomość strat wojennych. Jest jednak za późno na dokładną weryfikację wszystkich strat.

Sprawą otwartą pozostaje metoda korzystania z pamiętników i wspomnień. Na pewno zmuszą one do zmodyfikowania niejednej hipotezy. Pamiętniki te powinny ułatwić poznanie działania najniższych ogniw aparatu okupacyjnego (kolczykarzy, organizatorów kontyngentów, wysyłek na przymusowe roboty rolne). Trzeba pamiętać, że do wspomnianego aparatu okupant werbował ludzi spośród elementów

karierowiczowskich. Stąd nieprzypadkowo pierwsze uderzenia ruchu oporu dotyczyły właśnie wspomnianych ludzi. Były wsie, gdzie do 4—5 osób usuwano za wyślugiwanie się okupantowi.

Prof. Madajczyk zgadza się z zarzutem, że stosowane przez niego pojęcie — polityka okupanta nie jest najszcześliwsze. Trudno jednak było znaleźć inne pojęcie oddające wiernie istotę rzeczy.

Historiografia nasza będzie musiała wracać do problemu: system III Rzeszy a system okupacyjny w Polsce. Studia nad systemem III Rzeszy rozwinęły się w Niemczech. Słabiej bada się tutaj system okupacyjny. Pewnym wyjątkiem jest praca Martina Broszata *National-sozialistische Polenpolitik*, wydana w 1961 r.

W badaniach nad systemem III Rzeszy nowy element wnoszą wspomnienia Alberta Speera, ministra uzbrojenia III Rzeszy. Po wyjściu z więzienia studiował on dokumenty w Koblencji (Bundesarchiv Koblenz), na ich podstawie snując interesujące refleksje na temat stosunku dyktatury faszystowskiej do techniki. Kładzie akcent na sferę moralnej odpowiedzialności technokratów, którzy łatwo dali się wprzęgnąć do potrzeb maszyny wojennej.

Prof. Madajczyk zgadza się z poglądem, że Hitler dobierał sobie brutalnych realizatorów swojej polityki, a na funkcjach koordynacyjnych tolerował ludzi słabszych (pogląd taki reprezentował R. Torzecki). Większość tzw. koordynatorów odznaczała się nie mniejszą brutalnością niż ta, którą reprezentowali realizatorzy bezpośrednich przyjętych założeń. Hitler miał zwyczaj nie określać wyraźnie zakresu kompetencji, liczył, że jednostki mocniejsze same się wybiją.

Zgadzając się, że słabiej wypadły w książce fragmenty poświęcone charakterystyce ludzi, autor stwierdził, że wynika to z ogólnego stanu badań.

Polska historiografia w badaniach nad systemem hitlerowskim ma jeszcze do odrobienia wiele zaległości. Istniejące luki nie pozwoliły także na szersze uwzględnienie problematyki Kresów Wschodnich. Wł. Pobóg Malinowski w swej *Historii Polski* okupację hitlerowską na Kresach traktuje jedynie marginesowo, koncentrując się na polityce radzieckiej. Niemcy starali się w pierwszym okresie wykorzystać antyradzieckie kompleksy inteligencji polskiej. Niektórych Polaków władze okupacyjne typowały na kierowników wielkich gospodarstw rolnych na tych ziemiach.

Cz. Madajczyk stwierdził, że uszła uwadze w dyskusji problematyka selekcji i segregacji ludności stosowanej przez okupanta, który obok zasady zniszczenia kierował się względami politycznymi.

Ważna jest dyskusja wokół strat wojennych, które należy traktować w sposób bardziej złożony i wielostronny. Wśród trwałych konsekwencji polityki okupacyjnej wypada podkreślić chęć dezintegrowania więzi społecznych, np. poprzez rozpijanie ludności polskiej. Mówiąc o sprzężeniach zachowań Polaków i Niemców dał przykład spółdzielczości, która w zamierzeniach okupanta miała służyć jako instrument jego polityki gospodarczej, a w zamierzeniach Polaków miała stać się oparciem dla gospodarki narodowej.